

## *Nasza Pani Radosna*

„Gazeta Warszawska”

19 I 1932 r.

Książka Wł. Zambrzyckiego jest jak gdyby konfrontacją dwóch epok, dwóch faz tej samej łacińsko-helleńskiej kultury. Wyrosła z zamiłowania do antyku – powieść Zambrzyckiego jest niezmiernie ciekawym studium porównawczo-oby- czajowym.

Fabularną treścią książki są przygody pułkownika Bodineau i towarzyszy, którzy po zatruciu peyotlem odbywają podróż w czasie i wylądowawszy w wieku pierwszym naszej ery – żyją wśród społeczeństwa starożytnej Pompei. To prze- niesienie ludzi współczesnych do środowiska Rzymian daje autorowi sposob- ność do dociekań socjologiczno-historycznych i do wysnucia szeregu interesują- cych wniosków. Najważniejszy z tych wniosków zamyka się w pytaniu: czy świat dzisiejszy nie jest tylko jednym z ogniw rozgrywającego się od wieków procesu, czyż nie jest tylko inną fazą tej samej kultury, która niezmiennie, w pewien okre- ślony już sposób, urabia człowieka – słowem, czyż nie jest to świat, tkwiący wszystkimi możliwościami rozwojowymi w świecie antycznym, w kulturze łaciń- sko-helleńskiej? Na pytanie to odpowiada autor twierdząco szeregiem znakomi- cie dobranych i plastycznie odtworzonych obrazów powieściowych. Zambrzycki zna dobrze to wszystko, co dotyczy Pompei, Herkulanum i świata rzymsko-grec- kiego – sugestie jego zatem są przekonujące, wywód posiada urok i wdzięk lek- kości i jasności, przy jednoczesnym przeświadczeniu, że rzecz obmyślona i prze- studiowana jest głębiej.

*Nasza Pani Radosna* jest pewnego rodzaju ideałem powieści: stawiając bo- wiem zagadnienia i rozwiązując je – nie zatracą cech lektury lekkostrawnej, zaj- mującej, popularnej nawet. Znajdzie w niej czytelnik beztroski humor autora *Większej z kropelkami*, treść anegdotyczną, fantastykę, utrzymaną w tonie inte- resującej gawędy – i przecie gawęda ta – to najmiłsza i uczona niemal rozmowa o antyku, o kulturze Pompei i Herkulanum, o obyczajach Rzymian, o treści i wewnętrznej wartości kultury łacińsko-greckiej, o charakterze hellenizmu i ju- daizmu, o wpływie hellenizmu na chrześcijaństwo itd.

Drugi wniosek, jaki wyciąga autor ze swych spostrzeżeń i rozważań nad istotą kultury antycznej – dotyczy charakteru i wzajemnej zależności kultów religij- nych (rzymski, grecki, mitraistyczny). Nas szczególnie ciekawi pogląd autora na odjudaizowane chrześcijaństwo. Teza, którą w nauce wysunął prof. Tadeusz Zie- liński – znalazła w Zambrzyckim gorliwego i inteligentnego propagatora. Wed- ług niej – katolicyzm obficie czerpał ze źródeł greckich i bardziej związany jest z filozofią i kulturą hellenizmu – niż z mozaizmem i tradycjami i charakterem Starego Zakonu. Godne też uważnego przeczytania są te partie *Naszej Pani Ra- dosnej*, w których autor oprowadza nas po katakumbach, będących miejscem zebrań gmin chrześcijańskich, złożonych z Greków i żydowskich gmin chrze- ścijańskich. Podczas gdy Żydzi-chrześcijanie – porównywa autor – modlą się w śmiertelnych koszulach, noszą „cyceles”, kobiety poczytują za istoty nieczyste,

kąpią się w mykwie, usuwają z kaplic rzeźby i obrazy, wykonują rytualne „pewne zabiegi chirurgiczne” – chrześcijanie-Grecy śpiewają radosne hymny, wierząc, że bliżsi są Chrystusowi poganie Platona i Arystotelesa czytający, niżeli ci (Żydzi-chrześcijanie), którzy toną w ponurych zabobonach. Mściwy i krwawy Jehowa nie jest ojcem Chrystusa, Boga dobrotliwego i radosnego.

Takie wnioski, nastrożające wiele powodów do dysertacji i dyskusji filozoficznych – autor wplata w zajmujący tok narracji swego opowiadania. Przeniósłszy człowieka współczesnego w okres obyczaju starożytnego – każe mu nieustannie porównywać dwie epoki, charakter środowiska, instytucji, cywilizacji, a porównanie to nie zawsze wypada na korzyść współczesności.

W rezultacie – książka Zambrzyckiego jest lekturą miłą i pożyteczną. Zharmonizowana wewnątrz, o przejrzystej kompozycji i głębszym nurcie ideowym ma – rzadką w czasach dzisiejszych – ambicję wciągania czytelnika w orbitę zainteresowań twórczych. I to jest jeszcze jeden sukces świetnej powieści Zambrzyckiego.

*T.B.S.*